Nr. 23. Poznań, dnia 8 czerwca 1929. Rocznik 10.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Polsce.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

W sprawie uczni członków Korporacji.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy uczniów przemysłu drukarskiego na okręg wielkopolski odbędą się z powodu P. W. K. dopiero w październiku. Do egzaminu tego zgłaszać się mogą uczniowie, którzy do końca września ukończą przepisowy termin nauki.

Do wniosku dołącza się:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie odbytej nauki, wypełnione przez pryncypała.
4. Ugodę.

Wnioski o dopuszczenie do egzaminu nadsyłać należy do Korporacji Zakładów Graficznych w Poznaniu, Stary Rynek 4, która kandydatów uwiadomi o miejscu i czasie egzaminu.

Po zjeździe bibljofilów i bibljotekarzy w Poznaniu.

Po kilkudniowych obradach, opuścili Poznań bibljofile i bibljotekarze polscy. Wyjechali obdarowani wydawnictwami, za które w gorących słowach wyrazili podziękowanie wydawcom i drukarzom.

Z okazji zjazdów, szereg wydawców powzięło myśl i wystąpiło z inicjatywą nowych wydawnictw.

Drukarnia Polska, S. A. w Poznaniu, wystąpiła z pomysłem wydania Nowin, pisanych w Poznaniu w roku 1567, a informujących o pognębieniu „znanego heretyka Stanisława Górki" (2 karty in folio, na drugiej podobizna). Tytuł tej pierwszej w Poznaniu gazety rękopiśmienniczej, pisanej przez zakonników, brzmi „Nova, quae acciderunt Posnaniae, die Omnium Sanctorum, Anno Domini 1567). Gazeta ta jest jednym z najciekawszych eksponatów w pawilonie Prasy na Powszechnej Wystawie Krajowej. Pochodzi ze zbiorów prywatnych z Warszawy. W końcu uczestnicy zjazdów otrzymali zaproszenie p. Edw. Pawłowskiego, dyrektora Drukarni Polskiej w Poznaniu do pawilonu Prasy, celem rozdania uczestnikom obu zjazdów wspomnianego bibljofilskiego przedruku pierwszej poznańskiej gazety pisanej z roku 1567 pod tyt.: „Nova ex Posnaniae".

Drukarnia Katolicka, S. A. w Poznaniu, wydała własnym nakładem książkę z roku 1678, przygotowaną do druku przez prof. B. Olszewicza. Tytuł: „Diarjusz czyniony w Angljej jako się peregrynowało i mieszkało".

Jeżeli się weźmie pod uwagę książkę, wykonaną pierwszą czcionką polską w Drukarni Rolniczej w Poznaniu, staraniem drukarza-entuzjasty i miłośnika książki, dyr. Jana Kuglina — oraz wydawnictwa Bibljoteki Kórnickiej — to przyznać trzeba, że Wielkopolska na zjazd bibljofilów przygotowała cenne wydawnictwa.

Kraków drukarski przygotował na zjazd aż 28 wydawnictw. Dużo, lecz jest to przecież najstarsze miasto drukarstwa polskiego.

Uczestnicy zjazdów wyrazili życzenie, aby ci ofiarodawcy, którzy przeznaczają na zjazd swoje cenne, ad hoc drukowane wydawnictwa, otrzymywali za najlepsze z nich — dyplomy od Rady Bibljofilskiej w dowód uznania. Będzie więc to jakby swego rodzaju konkurs graficzny przy Zjazdach.

Przyszłe zjazdy bibljofilów odbędą się w roku 1930 w Krakowie, a następnie w Wilnie.

M. M.

O rękopisach i technice książki.

Utarł się zwyczaj określenia naszych współczesnych czasów jako epoki techniki lub mechanizacji. Maszyna jest bez duszy, jak wielu twierdzi, ona zabija ducha i z trudem niemałym zezwala na rozwój

życia kulturalnego. Przemysł toruje drogę do dobrobytu jednostce, nie pomaga atoli uszlachetniać umysłowej wartości człowieka.

Chociaż twierdzenia takie do pewnego stopnia mogą mieć swe uzasadnienie, tego jednak zapominać nie należy, że właśnie technice zawdzięczamy niepodzielne wzbogacenie naszego życia duchowego. Technika przecież dopiero sprawiła, że zdołaliśmy dzieła literatury przekształcić na książkę i w tej formie upowszechnić literaturę piękną jako dobro powszechne. Co to znaczy, z tego zdamy sobie sprawę wtenczas, gdy sobie uprzytomnimy, w jak ciasnych granicach obracała się myśl twórcza i powszechne życie duchowe przed wynalezieniem sposobu drukowania dzieł za pomocą czcionki ruchomej. Bezduszna maszyna na niwie rozwoju kultury i wiedzy ludzkiej niesłychanie wiele zdziałała...

Przenieśmy się duchowo, by ten kontrast zgłębić do cna, w czasy przed wynalezieniem czcionki ruchomej. Książka przez cały długi okres średniowiecza była jedynie dostępna ograniczonemu kołu wybrańców. Kler czuł się strażnikiem życia duchowego. W jego rękach spoczywało kształcenie młodzieży i krzewienie studjum źródeł biblijnych. Mnisi stali się temsamem strażnikami rękopiśmiennictwa. W ciasnych celach klasztornych, zdala od świata, powstawały manuskrypty średniowiecza. Nawet człowiek współczesny, przez technikę wielce znarowiony, nie może dosyć nadziwić się wspaniałością tych dzieł. Niemożliwością niemal się wydaje, że ręka ludzka jest w stanie stwarzać tak jednolite litery. Na najlepszym pergaminie były zazwyczaj te dzieła spisane. Obrazek pisma ożywiany bywa zazwyczaj wielobarwnemi, częstokrotnie złotem podkładanemi obrazkami, świadczącemi o artystycznej doskonałości. Już wykonanie rękodzielnicze tych dzieł zdumiewa, imponuje niesłychanie.

Wobec tak mozolnego wykonania każdego poszczególnego dzieła książka dostępną być mogła jedynie ograniczonemu gronu ludzi. Wartość rękopisu, nad którego wykonaniem całe generacje pracowały, była olbrzymia i niejedno też dzieło z powodu swej osobliwości było jedyne w swoim rodzaju, niczem nie dające się zastąpić. Klasztory też nie mogły się niczem bardziej tak przechwalać, jak swemi bibljotekami. W nich gromadzono i spisywano działalność generacyj całych, a każdy był zobowiązany zasób książek stale pomnażać. Kopjowanie rękopisów było zasadniczym obowiązkiem mnichów. Często pożyczano ze sąsiedniego klasztoru rękopisy, by takowe dla własnej potrzeby odpisać. Cenne manuskrypty wydawano atoli tylko po złożeniu stosownych fantów.

Ponieważ kradzież książek uchodziła jako intratny interes i wzdłuż i wszerz ochoczo była stosowaną, przeto starożytne kodeksy i odpisy biblijne przymocowane były łańcuchami. Księgi średniowiecza, które dotychczas się zachowały, posiadają na grzbiecie książki odpowiednie wcięcia. Dla laika było rzeczą wprost niemożliwą nabycie rękopisów o tak wielkiej wartości. Duchowni z dumą głosili urbi et orbi, gdy posiadali kilka własnych książek, potrzebnych do odprawiania nabożeństwa lub odmawiania modlitw. Ogół ludu znajdował się po za obrębem ówczesnej oświaty i boleśnie odczuwał, że nie był w stanie korzystać z dzieł poetycznych i służących podniesieniu umysłu i zbudowaniu ducha.

Wieści o ważnych wydarzeniach na szerokim świecie, o zarazie morowej i wojnie, o trzęsieniu ziemi i ukazaniu się komety umiano już przed wynalezieniem ruchomej czcionki przez Gutenberga czy Costera upowszechniać pomiędzy ludem. Wieści te siały przestrach i zgrozę i odwracały uwagę ludu od innych socjalnych potrzeb. Były to za pomocą drzeworytu pomnażane ilustracje z dodaniem nieco tekstu, wykonanego podobnym sposobem, wszystko na jednej karcie papieru. Ten rodzaj ulotek informacyjnych wędrował często w najdalsze strony kraju i zagranicę. Ulotki te były rozumiane z powodu swych drastycznych drzeworytniczych ilustracyj także przez tych, którzy czytać nie umieli.

Z nastaniem XV. stulecia zaczęło się mianowicie po miastach upowszechniać żarliwie życzenie uczestnictwa w życiu kulturalnem. Stale wzmagało się stąd zapotrzebowanie rękopisów, klasztory natomiast nie potęgowały produkcji, owszem ograniczały takową. Po miastach wielkich — potrzeba tworzy wszystko — powstawały prywatne przedsiębiorstwa pisarskie, których produkcja w niczem nie ustępowała, również pod względem ozdoby zwoji rękopiśmiennych względnie dzieł księgom wykonywanym po klasztorach. Dla szerszych kół ludności atoli i te rękopisy nie były do nabycia wskutek swej wygórowanej ceny. Potrzeba chwili wymagała nowego sposobu pomnażania książki. Druk drzeworytniczy obiecywał tej coraz dotkliwiej odczuwanej potrzebie podołać.

Gutenberg czy Coster, nie będziemy się tu o tem rozwodzić, napomykamy tylko, że już dawno przed Gutenbergiem i Costerem znano w starożytnej Korei i Chinach ruchomą czcionkę, rozdzielili drzeworyt na jego pierwiastki. Jeden czy drugi, lub niezależnie od siebie obydwaj, w tym przedmiocie toczy się dotychczas spór odwieczny, wytworzyli czcionkę ruchomą, przybliżoną już do naszej czcionki współczesnej. Z liter pojedyńczych można było odtąd całą książkę złożyć, a druk stosowany umożliwił nieograniczony nakład książki. Wynalazek czcionki ruchomej nie był bynajmniej przypadkowym, lecz stał się wynikiem usiłowań w kierunku zaspokojenia coraz silniej odczuwanej potrzeby, pragnienia lektury i duchowej pobudki, krzewienia oświaty wśród szerokich warstw.

Masowa produkcja, którą odtąd można było stosować, umożliwiła szerokim warstwom społecznym posiadanie książki i umożliwiła powstanie i upowszechnienie literatury ludowej, później czasopism i gazet w dzisiejszem, nowoczesnem pojęciu. Średniowieczne zatargi i walki religijne nie podkopały, owszem spotęgowały produkcję dzieł i ulotek nietylko zagranicą, lecz także u nas w Polsce.

Na przełomie XVIII wieku, wśród wojen i socjalnych, ówczesnych prądów, wśród walk romantyzmu z klasycyzmem nastał nowy odruch literacki i rozpoczął się zwycięski pochód sztuki drukarskiej nietylko, lecz za jej pomocą uświadomienie szerokich mas wyrwanych za pomocą książki czy gazety z odrętwienia społecznego i wzięcia corazto szerszego i intensywniejszego udziału w życiu i ruchu intelektualnym i politycznym całego narodu, względnie zespołu ludzkiego.

To wszystko uległo jeszcze dalszemu spotęgowaniu z chwilą, gdy starożytne tłocznie ręczne zaczęły ustępować pola maszynom drukarskim i nowoczesnym sposobom reprodukcyjnym. U nas w Polsce

technika drukarska, zapoczątkowana w okresie niewoli politycznej i gospodarczej, rozwinęła się z chwilą odzyskania swobody i niepodległości kraju, a pochód zwycięski techniki drukarskiej u nas nie stanął jeszcze u celu swych poczynań i marzeń.

Tego doczeka się nieodzownie przyszłe, szczęśliwsze od nas, pokolenie. * * *

Kłopoty właścicieli drukarń we Francji.

W ciągu zeszłego roku fachowe stowarzyszenie francuskie „Union syndicale des Maîtres Impimeurs de France“ kilkakrotnie walczyło przeciwko zamiarom upaństwowienia, przyczem wyrażało zawsze zdanie, że państwo jest niezdolne do gospodarczej produkcji. Dalej związek zwyż wymieniony zwalczał wszelkie usiłowania tworzenia monopolów państwowych. Pod tym względem i wielu innych przypadkach pracowało wspomniane stowarzyszenie „Union“ ręka w rękę ze stowarzyszeniem „Féderation des Syndicats des Maîtres Imprimeurs de France“, które w pierwszym rzędzie oddało drukarstwu francuskiemu poważne usługi przez urządzenie kilku kursów drukarskich. Dalej stowarzyszenie „Féderation“ zajęło stanowisko wobec nowej ustawy, która wymaga dla uczni drukarskich kontraktu spisanego; bez takiego kontraktu młodzieży drukarskiej nie ma się uważać jako uczni, lecz jako pracowników pomocniczych. Ponieważ kontrakt terminatorski częstokrotnie nie bywa spisywany, przeto zachodzi obawa, że według nowego systemu przeważająca część młodzieży stanie się pracownikami graficznymi, nie będąc nigdy uczniami.

Powstałe w 1839 roku stowarzyszenie „Syndicat patronale des Imprimeurs typographes“ zajmowało się w ciągu roku zeszłego przeważnie ustaleniem kwestji myta oraz ustaleniem cen za druki. Wzrastające podrożenie artykułów codziennej potrzeby sprawiło, że w roku ubiegłym dwukrotnie podwyższono myta pracownikom drukarskim i tem samem ceny za druki. Pomimoto ceny za druki we Francji są niższe, jak w Niemczech.

Paryski związek syndykatów drukarskich i pokrewnych zawodów „Union parisienne des Syndicats de l'Imprimerie et des Industries connesces“, które obejmuje wszystkie przemysłowe syndykaty francuskiego drukarstwa, a które przedewszystkiem zajmuje się kwestją myt i tym podobnych spraw, poniosło także poważne zasługi w przedmiocie wyszkolenia fachowego (Ecole Estienne); związek żywi nadzieję, że usiłowania te w ciągu kilku lat przyniosą plon obfity.

„Chambre syndicale patronale des Imprimeurs litographes“ ukończyła w roku zeszłym opracowanie kodeksu zwyczaji fachowych. Dzieło to ukaże się niebawem w druku z wielką korzyścią dla całego zawodu.

Związek miedziodrukarń „Chambre syndicale des Imprimeurs en tailledouce“ opracował statut, który reguluje sprawy terminatorstwa w przedsiębiorstwach miedziorytniczych.

Związek właścicieli odlewni czcionek „Chambre syndicale des Maîtres Fondeurs typographes“ powziął inicjatywę w przedmiocie utworzenia międzynarodowego syndykatu odlewni czcionek; organizacyjne zebranie odbyło się we Frankfurcie nad Menem. Na zebranie to przybyła większa część liczby właścicieli odlewni czcionkarskich w Europie.

Z chwili bieżącej

Do numeru dzisiejszego dołączamy wzornik pierwszej polskiej czcionki odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie.

Z ruchu syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie. Dnia 30 maja r. b. odbyło się walne zgromadzenie członków syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie, na którem, po sprawozdaniu prezesa syndykatu redaktora Frylinga o działalności syndykatu, udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorjum. Po uchwaleniu zmiany statutu wybrano ponownie prezesem syndykatu redaktora Zygmunta Frylinga, a wiceprezesami redaktora Michała Rollego, dr. Romana Kordysa i Henryka Heschelesa.

Członkiem honorowym syndykatu wybrano jednomyślnie Tadeusza Czapelskiego, jednego z najstarszych dziennikarzy polskich, dla uczczenia 75-letniej rocznicy jego urodzin.

Zgon wydawczyni „Gazety Olsztyńskiej“. Z Olsztyna na Warmji nadeszła wieść żałobna o śmierci Joanny z Liszewskich Pieniężnej, wdowy po ś. p. Sewerynie Pieniężnym, pierwszym redaktorze wspomnianego czasopisma, które na Warmji wielce się przyczyniło i przyczynia do zachowania polskości w tych zagrożonych stronach. Zmarła wydawczyni „Gazety Olsztyńskiej“ razem ze swym bratem śp. Janem Liszewskim, poetą ludowym i założycielem „Gazety Olsztyńskiej“ w roku 1886 brała intensywny udział na niwie narodowej, a po śmierci męża w roku 1905 kierowała wydawnictwem w chwilach bardzo krytycznych. — Cześć jej pamięci!

Odebranie debitu. Na podstawie art. 14 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem zarządził minister spraw wewnętrznych odebranie debitu pocztowego następującym czasopismom zagranicznym, których odtąd w Polsce rozpowszechniać pod rygorem kary nie wolno:

„Ukrainskij Robitnik“, wychodzący w języku ruskim;

„Czerwoni Kwity“, wydawanemu w Charkowie w języku ruskim.

Poezje Adama Mickiewicza po francusku. Z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu wydany został w ograniczonej liczbie egzemplarzy tom poezji lirycznych Adama Mickiewicza w świetnym przekładzie na język francuski Teresy Koerner. Tom poezji rzeczonych nosi tytuł „Choix de Poémes Lyriques“.

Dotkliwy brak pracy w przemyśle drukarskim i zawodach pokrewnych w Niemczech. Brak pracy dla drukarzy, litografów i introligatorów w Niemczech potęguje się z miesiąca na miesiąc. Najdotkliwiej pogorszenie sytuacji dało się odczuć w kwietniu 1929 r. wobec tego samego miesiąca uprzedniego roku dla drukarzy i introligatorów. U introligatorów również liczba pracujących wyjątkowo znacznie podskoczyła. Gdy u drukarzy pod koniec kwietnia znajdowało się 7,1 procent pracowników bez pracy (wobec 2,8 procent w roku ubiegłym) i tylko 0,2 procent pracowało wyjątkowo, to liczba bezrobotnych introligatorów wynosiła 12,3 (w roku zeszłym 6,6 procent), a liczba pracujących wyjątkowo, przez kilka godzin zaledwie, podskoczyła niemal na 14 procent.

W innych gałęziach przemysłu graficznego liczba zatrudnianych wyjątkowo pracowników jest procentualnie znacznie niższą.

Minister pruski a zniszczone plakaty. Minister pruski dla spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie dla gmin w przedmiocie usuwania uszkodzonych lub wyblakłych plakatów, umieszczonych nad torami kolejowymi i ulicami, na stodołach, płotach i szczytach domów. Minister rzeczony w swem rozporządzeniu dowodzi: „... Ich nieusunięcie wykracza przeciwko porządkowi społecznemu i zmniejsza skuteczność reklamy. Gminy niechaj dbają o usunięcie tego niedomagania i niechaj równocześnie czuwają nad tem, ażeby plakaty, służące tylko celom przejściowym (zalecanie widowisk publicznych i tym podobnych) po zaniku tego celu były usunięte. Również usuwane bywać powinny plakaty w składnicach lub przedsiębiorstwach kupieckich, jeżeli dany przedsiębiorca lub kupiec zalecanych na plakacie przedmiotów względnie towarów już nie sprzedaje."

Nowy instytut prasoznawczy w Niemczech. Muzeum prasy w Akwizgranie, które miasto to przejęło w 1899 roku w drodze darowizny, a które jest pierwszem na świecie muzeum prasy, zostanie obecnie przekształcone na instytut prasoznawczy i przyłączone do miejscowej akademji technicznej.

Olbrzymie powodzenie książki. Autor głośnego dzieła „Im Westen nichts Neues", Remarque, podpisał początkowo z wydawcą, dziełem tym zachwyconym, kontrakt na ryczałtową sumę dwudziestu tysięcy marek w złocie. Ponieważ książka ta odrazu zyskała rozgłos i wzięcie, przeto wydawca z autorem zmienił umowę i zamiast ryczałtu przyznał autorowi tantjemę od sprzedanych egzemplarzy dzieła. W myśl tej umowy otrzymał autor p. Remarque od wydawcy w tych dniach pierwszy czek na sumę pięćdziesięciu tysięcy marek w złocie.

Zaprowadzenie pisma łacińskiego w Rosji sowieckiej? Pochód zwycięski pisma łacińskiego, który za naszych czasów szczególnie się ujawnia, zaczyna również w Rosji sowieckiej pobudzać do zastanowienia, czy nie byłoby korzystnie zaprowadzić w użytku powszechnym pismo łacińskie. Według czasopisma „Vecernaja Moskva" przybędzie w tych dniach do Moswy prof. F. N. Jakowlew w celu wygłoszenia w akademji komunistycznej odczytu o widokach zaprowadzenia pisma łacińskiego w Rosji sowieckiej. Myśl zaprowadzenia pisma łacińskiego w Rosji sowieckiej, jak rzeczone pismo podaje, posiada wpośród rosyjskiej inteligencji wielu zwolenników, a naukowe instytucje stawiły do rządu wniosek o zaprowadzenie tegoż w całej Rosji. Zwolennicy pisma łacińskiego pomiędzy innem dowodzą, że alfabet łaciński szczególnie pomiędzy narodami azjatyckimi szczególnie prędko się upowszechnia i że stąd powinno się pismo łacińskie zaprowadzić również w Rosji, jeżeli ta nie ma stracić swego wpływu w Azji. Pozatem pisma łacińskiego można się łatwo wyuczyć.

Kongresy w Barcelonie. Z okazji wystawy światowej w Barcelonie obradować będzie liczny szereg kongresów wszechświatowych, z których wymieniamy następujące: międzynarodowy kongres stowarzyszeń prasowych w czerwcu; międzynarodowy kongres prasy fachowej od 16 do 21 września r. b.; kongres wiedzy kupieckiej w drugiej połowie września r. b.; czwarty międzynarodowy kongres psychotechniki od 1 do 5 października r. b.; kongres przemysłu chemicznego od 7 do 14 października; międzynarodowa konferencja dla spraw inseratowych od 22 do 24 października oraz międzynarodowy kongres książkowości, w drugiej połowie litopada r. b.

Jednoczenie wydawnictw gazetowych w Anglji. Czasopismo angielskie „Newspaper Finance" J. Cranfield Hicks'a, które wydała firma wydawnicza Carmelite Trust w Londynie, podaje na 34 stronicach historję jednoczeń wydawnictw gazetowych w Wielkiej Brytanji. Najpoważniejsze przedsiębiorstwo wydownicze gazetowe posiada Alfred Harmsworth, późniejszy lord Nordcliffe, ufundowane przy pomocy jego brata Harolda, obecnie lorda Rothermere. Od 1905 do roku 1922, w którym zmarł, zjednoczył on pod swem kierownictwem dzienniki „Daily Mail" i „Daily Mirror", dalej „Sunday Pictorial" i wydawane przez przedsiębiorstwo wydawnicze „Associated Newspapers" gazety. Wartość tych wszystkich wydawnictw gazetowych obliczono na 35 miljonów funtów szterlingów.

Następnym trustem gazetowym dowodzą bracia sir William i sir Gomer Berry. Do trustu tego należy wielka liczba gazet prowincjonalnych, pomiędzy innemi najpoważniejsze gazety wychodzące w Manchestrze.

Nowym w tej dziedzinie trustem gazetowym jest trust William Harrison'a, powstały przy pomocy kapitału przedsiębiorstwa papierniczego „Inveresk Paper Co.", do którego należą londyńskie wydawnictwa gazetowe „Daily Chronicle" i „Sunday News" oraz liczne czasopisma.

Wszystkie te trusty gazetowe posiadają także własne fabryki papieru i wszystkie też od samego swego początku istnienia niemal bez wyjątku płaciły bardzo wysokie dywidendy.

Olbrzymia poczytność dzieła Claude Farrere'a. Z Paryża donoszą, że nowa powieść Claude Farrere'a pod tytułem „La Marche Funebre" rozeszła się w przeciągu sześciu tygodni siedmdziesięciu pięciu tysiącach egzemplarzy.

Wzór
Pierwszej Czcionki Polskiej

Odlewni Czcionek
Stanisława Jeżyńskiego
1869 — 1929

Rysunek prawnie zastrzeżony w Ministerstwie
Przemysłu i Handlu za Nr. 553.

Warszawa, Ogrodowa 50, tel. 5-50, 5-70.

ANTYKWA STANISŁAWA JEŻYŃSKIEGO

Garmond bez interlinji

W dobie porozbiorowej, mimo warunków nie na wszystkich dzielnicach Polski pomyślnych, poczyna się krzewić również nauka, mamy zaś w tym czasie dwóch uczonych, którymi możemy się pochlubić — braci Śniadeckich. Starszy, Jan Śniadecki, profesor matematyki w uniwersytecie krakowskim, założyciel obserwatorjum astronomicznego w Krakowie, później znakomity rektor akademji wileńskiej, zasłynął jako matematyk, astronom i filozof. Prace jego ogłaszały czasopisma zagraniczne i roznosiły sławę uczonego polskiego po Europie. Poza studjami fachowemi zajmował się Śniadecki również współczesnym ruchem umysłowym, wziął nawet udział w walce dwu obozów literackich, a Brodzińskiemu na jego rozprawę „O klasyczności i romantyczności" odpowiedział pracą „O pismach klasycznych i romantycznych", w których bardzo ostro wystąpił przeciw nowemu kierunkowi. Dbał

Garmond na 1-punktowe interlinje

niezmiernie o czystość i poprawność języka, nadewszystko o jego jasność. „Jasność" — pisał w Listach o języku polskim — jest najpierwszym i najważniejszym przymiotem mowy, która nie powinna ustępować żadnej innej zalecie. Rozpływamy się wewnątrz z radości, czytając prosty i jasny opis rzeczy; pojęcie nasze, niczem nie zatamowane, trzyma jak przykutą do pisma uwagę. Dlaczegoż? Bo prawda bez trudu i mozołu zawsze jest umysłowi ludzkiemu przyjemna, i mamy się wtenczas za tak biegłych, jak jest piszący, kiedy go łatwo pojmujemy. Cokolwiek mąci jasność języka, jest mowie ludzkiej szkodliwe; wszystkie niezwyczajne i nowej fabryki słowa, zatrzymujące pojęcie, są to brudy, odbierające przezroczystość naszym myślom. Wtrąćmy do najpiękniejszej myśli niezwyczajne słowo, a zniżymy znacznie jej cenę, bo, dzieląc uwagę między słowo i myśl, osłabiamy wrażenie. Młodszy brat Jana, Jędrzej

Garmond na 2-punktowe interlinje

Śniadecki, również profesor uniwersytetu wileńskiego, zasłynął jako chemik i medyk-fizjolog. I on również brał żywy udział we współczesnym ruchu umysłowym, a w „Towarzystwie Szubrawców" które za zadanie wzięło sobie naprawę obyczajów przez ośmieszanie zdrożności, odgrywał rolę wybitną, umieszczając w czasopiśmie Towarzystwa „Wiadomościach brukowych" sporo satyrycznych uwag i szkiców. W historjografji i prawoznawstwie polskiem odznaczyli się w tych czasach Tadeusz Czacki i Jerzy Bandtkie, w lingwistyce autor „Słownika języka polskiego" Samuel Linde, jako historyk literatury zasłużył się Feliks Bentkowski. Praca tych uczonych skupiała się około Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W poezji doby porozbiorowej teorją LITERACKĄ POZOSTAJE NADAL FRANCUSKI KLASYCYZM. KRAKOW. 7890.

abcdeghijklłmnoprstuvwxyzabcdefghijkn

Na 14 Cicer szerokie: 38 liter

ANTYKWA STANISŁAWA JEŻYŃSKIEGO

Cicero bez interlinji

W dobie porozbiorowej, mimo warunków nie na wszystkich dzielnicach Polski pomyślnych, poczyna się krzewić również nauka, mamy zaś w tym czasie dwóch uczonych, którymi możemy się pochlubić — braci Śniadeckich. Starszy, Jan Śniadecki, profesor matematyki w uniwersytecie krakowskim, założyciel obserwatorjum astronomicznego w Krakowie, później znakomity rektor akademji wileńskiej, zasłynął jako matematyk, astronom i filozof. Prace jego ogłaszały czasopisma zagraniczne i roznosiły sławę uczonego polskiego po Europie. Poza studjami fachowemi zajmo-

Cicero na 1-punktowe interlinje

wał się Śniadecki również współczesnym ruchem umysłowym, wziął nawet udział w walce dwóch obozów literackich, a Brodzińskiemu na jego rozprawę „O klasyczności w romantyczności" odpowiedział pracą „O pismach klasycznych i romantycznych", w których bardzo ostro wystąpił przeciw nowemu kierunkowi. Dbał niezmiernie o czystość i poprawność języka, nadewszystko o jego jasność. „Jasność"—pisał w Listach o języku polskim—jest najpierwszym i najważniejszym przymiotem mowy, która nie powinna ustępować żadnej innej zalecie. Rozpływamy się wewnątrz z radości, czytając

Cicero na 2-punktowe interlinje

prosty i jasny opis rzeczy; pojęcie nasze, niczem nie zatamowane, trzyma jak przykutą do pisma uwagę. Dlaczegoż? Bo prawda bez trudu i mozołu zawsze jest umysłowi ludzkiemu przyjemna, i mamy się wtenczas za tak biegłych, jak jest piszący, kiedy go łatwo pojmujemy. Cokolwiek mąci jasność języka, jest mowie ludzkiej szkodliwe; wszystkie niezwyczajne i nowej fabryki słowa, zatrzymujące pojęcie, są to brudy, odbierające przezroczystość naszym myślom. Wtrąćmy do najpiękniejszej myśli niezwyczajne słowo, a zniżymy ZNACZNIE JEJ CENĘ, BO DZIELĄC, UWAGĘ MIĘDZY. 12345

abcdefghijklłmnoprstuvwxyzabci

Na 14 Cicer szerokie 30 liter

28 p. na 2-punktowe interlinje

W dobie porozbiorowej, mimo warunków nie na wszystkich dzielnicach Polski pomyślnych, poczyna się krzewić również nauka, mamy zaś w tym czasie dwóch uczonych, profesor ma-

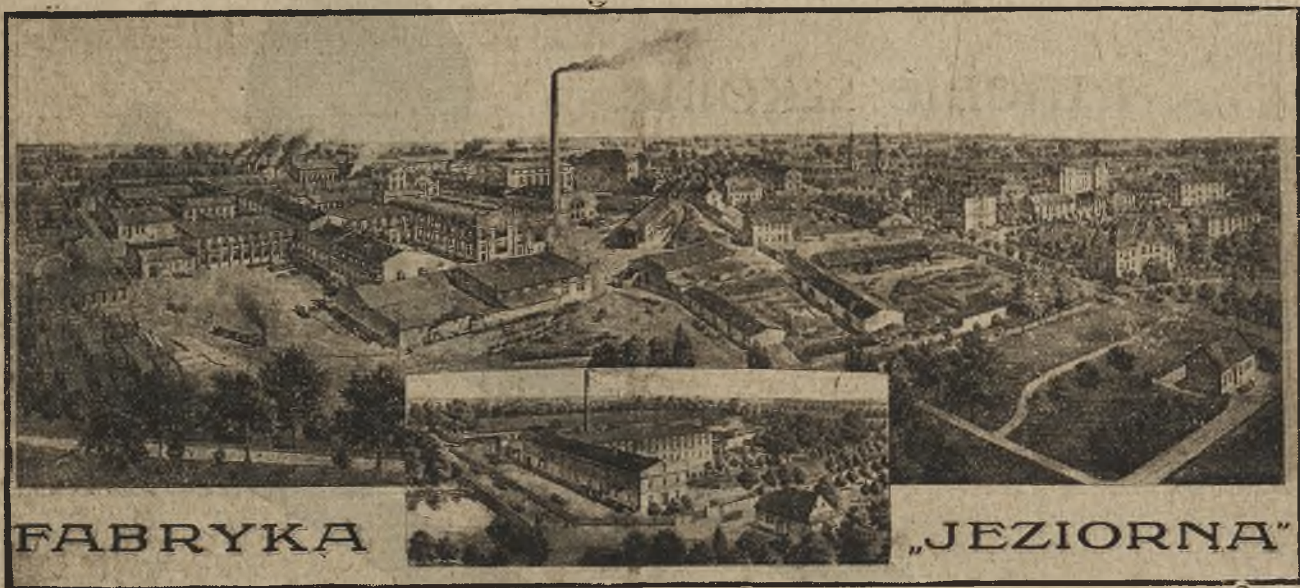
28 p. na 6-punktowe sztabiki

tematyki w uniwersytecie krakowskim, założyciel w Krakowie obserwatorjum astronomicznego, później znakomity rektor akademji wileńskiej. Przedłużyć
TRADYCJE LITERACKIE 90

AKCYJNE TOWARZYSTWO

MIRKOWSKIEJ FABRYKI PAPIERU

WARSZAWA



Nasze papiery pergaminowe zostały nagrodzone złotym medalem na Wystawie Spożywczo-Hygienicznej w Warszawie



WYSTAWA SPOŻYWCZO-HYGIENICZNA

W WARSZAWIE

KOMITET WYSTAWY
NINIEJSZYM PRZYZNAJE

MEDAL ZŁOTY

Firmie Tow. Akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru,
Za papier pergaminowy.

Warszawa
d. 3 maja 1926

Prezes Komitetu | Sekretarz Generalny | Zarząd Wystawy | Komisja Oceniająca

WYSTAWIAMY NA P. W. K.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Witajcie!

Na dzień 8. czerwca 1929 r. przybywają do stolicy Wielkopolski Polscy Kupcy branży papierniczej ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

Z dalekich kresów wschodnich, z b. Królestwa Kongresowego, z Małopolski, Śląska, Pomorza i Wielkopolski — spotkają się w Poznaniu i tu będą radzić nad stworzeniem jednej wielkiej wszechpolskiej organizacji kupiectwa branży papierniczej.

Twórcza ta myśl kiełkowała oddawna w organizacjach kupiectwa branży papierniczej. Staraniem Warszawy i Poznania zawdzięczać należy, że cel główny — zjednoczenie organizacyj i stworzenie „Wszechpolskiego Zrzeszenia Kupców branży papierniczo-piśmiennej“ — zostanie osiągnięty. Twórcza praca Komitetu Porozumiewawczego, wyda swój owoc, dla dobra polskich kupców papierniczych.

Podkreślić należy ogrom starań, podjętych dla idei zjednoczenia przez prezesa grupy warszawskiej Koła Papierników przy Stow. Kupców Polskich, p. S. Kruszewskiego, oraz przez Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu z prezesem p. W. Jaroszem i wiceprezesem p. J. Czosnowskim na czele.

Rok 1929 będzie pamiętną datą dla polskiego handlu papierniczego, który zjednoczy się teraz w jedną zwartą całość. Rok ten, to rok Zjazdów, to rok, który łączy polskie kupiectwo poszczególnych branż.

Powszechna Wystawa Krajowa patronuje temu połączeniu, a Poznań dumny jest z tego, że w jego murach łączą się Polacy, dla ugruntowania swej potęgi ekonomicznej, bez której żaden naród nie stworzy potęgi politycznej, a ta jest konieczną.

Poznań zawsze walczył o unarodowienie polskiego przemysłu i handlu. Cel ten osiągnął i jest miastem, posiadającem najsilniejsze polskie kupiectwo.

Niechżeż i dalej myśl unarodowienia handlu przyświeca przyszłym kierownikom wielkiej organizacji papierników polskich.

W tej myśli składamy życzenia pomyślnych i owocnych obrad.

Niechaj w polskiej atmosferze Poznania czują się jaknajlepiej i wyniosą stąd otuchę i wiarę w zdolności twórcze narodu.

Wszechpolski Zjazd Kupców branży papierniczej.

W myśl uchwały, powziętej na I-ym Wszechpolskim Zjeździe Kupców Papierniczych w Warszawie dnia 1 grudnia 1928 r., oraz uchwały Komitetu Porozumiewawczego w Poznaniu z dnia 14 marca i w Warszawie z dnia 22 marca 1929 r. odbywa się w Poznaniu, począwszy od 8 do 10 czerwca r. b. włącznie, Zjazd Kupców branży papierniczo-piśmienniczej z całej Polski.

Program Zjazdu jest następujący:

W sobotę, 8 czerwca:

godz. 9 — msza św. w kościele farnym na pomyślność Zjazdu;

godz. 11 — zbiórka w hali przemysłu papierniczego i przegląd stoisk;

godz. 4 po poł. — powitanie delegatów, uroczyste otwarcie Zjazdu i I konstytucyjne zebranie Wszechpolskiego Związku Papierników;

godz. 9 wiecz. — przyjęcie wszystkich delegatów i wspólna wieczerza.

W niedzielę, 9 czerwca:

godz. 2 po poł. — zwiedzanie miasta i zabytków; wieczorem spotkanie w Teatrze Wielkim.

W poniedziałek, 10 czerwca:

dokładne zwiedzanie Wystawy Krajowej i zamknięcie Zjazdu.

Na porządku dziennym obrad w I-ym dniu Zjazdu przewidziane jest, między innemi, wygłoszenie referatów z dziedziny handlu papierniczego:

1. Rzut oka na stan handlu artykułami piśmiennemi w czasie trzech zaborów.
   a) Kongresówka i prowincje wschodnie;
   b) Wielkopolska, Pomorze i Śląsk;
   c) Małopolska.
2. Zadania Kupiectwa polskiego gałęzi papierniczej w dobie dzisiejszej,

oraz przedłożenie projektu statutu „Wszechpolskiego Zrzeszenia Kupców branży papierniczo-piśmienniczej“.

Zadanie Kupca-Papiernika wobec P. W. K.

Kto z bliska śledził olbrzymie dzieło PWKi, jej tempo wykonania, znalazł napewno słuszność tezy, że żyjemy w czasach wyścigu pracy, i że wszelkie wynalazki z ostatniej doby spowodowały większą doskonałość wytwórczości. Jeśli się zastanowimy, że wszystkie narody stanęły do startu, a więc tacy o wielkiej kulturze i szalonym rozwoju, oraz ci, którzy dopiero 10-lecie swej państwowości samodzielnej obchodzą, i jeżeli rozważymy, że nam przypadła praca podwójna i budowania państwowości i stania na czas u mety we wszystkich dziedzinach życia społecznego, to przyznamy, że działał u nas intelekt o wysokiem napięciu.

Dojście do szczęśliwego końca w tak krótkim czasie Pwki jest bezsprzecznie popisem inicjatorów, jak i wykonawców ze zmysłu kupieckiego i charakteryzuje, że Polska posiada ludzi o wielkiej kwalifikacji. Jednakowoż mało jest tylko wykazywać co dokonano, lecz najwięcej znaczy, czego nam uczyć polskiego kupca i jak ten wielki kapitał pracy „Pwki“ należycie zużytkować. Tu leży najważniejszy punkt ciężkości całej sprawy.

Najprzedniejsze zadanie przypada Związkowi Towarzystw Kupieckich, który powinien teraz zorganizować całe polskie kupiectwo możliwie według branż do zwiedzania i zrzeszania się właśnie na gruncie poznańskim. Już dla samej tradycji i ze względu na to, że Poznań był kolebką państwa polskiego, niech pierwsza wystawa typowo polska będzie fundamentem granitowym kupiectwa polskiego. Wiemy z przeszłości, że upadek Polski był tylko dla tego możliwym, że brak nam było stanu średniego czyli kupiectwa, które spoczywało wonczas wyłącznie w rękach nam wrogich t. j. obcoplemieńców, którzy i dziś jeszcze nasze siły żywotne wysysają. Cała nasza uwaga musi się kierować, ażeby zainteresować polskiego kupca papiernika o tendencjach solidnych, na którem się opiera społeczeństwo i polska wytwórczość i który pokocha swój zawód. Dotąd był obcoplemieniec intensywnie popierany przez społeczeństwo i rząd, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że właśnie obcoplemieńcy spaczają i niszczą nasz handel rodzimy. Przewaga kupców nam obcych duchem i kulturą, gdy się w Polsce zbogaciła czy to sprytem lub kombinacjami, wyjeżdżała z Polski, wynosząc resztę naszych kapitałów za granicę, a pozostawiając nam wszelkie ciężary utrzymania państwa. Na to są miljony dowodów i temu przeciwstawić się koniecznie musimy.

Najgorsze manipulacje obcoplemieńców są w pośrednictwie handlu zagranicznego, gdzie czytamy o różnych wprost oszustwach w stosunku do zagranicy i naszego rządu. A że dzieje się to na dobre nazwisko Polski i Polaków, musimy energicznie zawołać:

„ręce precz od tego, nie wolno wam naszego dobrego nazwiska z błotem mięszać!“

W bohaterstwie ma naród polski w świecie markę ustaloną i do takiej doskonałej marki musi kupiec polski przez wyścig pracy dążyć i w tym kierunku wytężmy nasze siły. Drogi są już wytknięte i zatem w imię Boże zdobywajmy z powrotem nasze placówki. Nikogo krzywdzić nie zamierzamy, lecz czynimy to z czystem sumieniem w obronie naszych praw narodowych i życiowych. Zatem głównem zadaniem naszem musi być zmobilizowanie wszystkich sił twórczych od ostatniego kupca papiernika do Naczelnych Związków w kierunku zdobycia z powrotem naszego kupiectwa, bo jest rzeczą znaną, że fabryki, a więc materjał nieruchomy, znajduje się przeważnie w rękach czysto polskich, niestety handel nasz w największej części u obcoplemieńców. Właśnie ci ostatni dzięki swej niesolidności i tandetności w handlu wytworzyli dla siebie taką atmosferę, że się stali przeżytkiem, i to prawdziwem i w miejsce tego musimy wprowadzić nasz rodzimy handel, zbudowany na solidności.

Poznań zrozumiał swe posłannictwo i zmierza konsekwentnie w tym kierunku, wydając jak najlep-

sze siły ze siebie, zakładając szkoły i uczelnie także wyższe handlowe oraz zobrazkował całej Polsce przez wystawę, do jakich wyników może dojść w kupiectwie, o ile kierunek będzie zdrowy. Dla tego obcoplemieńcy znienawidzili PWKę i naszą rację stanu. Dla nas ma to być bodźcem do dalszej niestrudzonej pracy nad sobą.

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu zorganizowało na dzień 8, 9 i 10 czerwca

Pierwszy Wszechpolski Zjazd Kół Papierniczych

z następującym programem:

1. zrzeszenie się w jeden centralny związek wszystkich kół papierniczych przy zachowaniu Związków terytorjalnych;
2. dojście do ścisłego porozumienia z Związkiem fabrykantów dla współpracy i intensywnego popierania polskiej wytwórczości;
3. przyjęcie przez poszczególne koła pośrednictwa sprzedaży dla polskich fabryk oraz innych dla wyeliminowania manipulacyj niesumiennych pośredników;
4. stworzenie ciała eksportowego, które z własnej inicjatywy i o własnych siłach zapewni polskiej produkcji na rynkach zagranicznych odpowiedni zbyt i poprowadzi akcję wywozową;
5. poprowadzi odpowiednią systematyczną akcję kredytową, możliwie z udziałem miejscowych banków, dla zasilenia naszych placówek.

Jak z dezyderatów wynika kupiec nasz szuka współpracy ścisłej z przemysłem, dla którego jest niezbędnie potrzebny. Nieraz padały zdania, że interesa kupca a fabryk leżą na zupełnie przeciwnym biegunie. Jednakowoż tak nie jest, bo silne kupiectwo jest organem dla przemysłu najważniejszym i zarazem jego jedynym odbiorcą.

Zarząd
Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.



Walenty Jarosz
Prezes Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Rzut oka na stan handlu artykułami piśmiennemi w czasie zaborów.

Referat na Zjazd Kupców branży papierniczo-piśmiennej w Poznaniu w dniu 8 czerwca 1929 r.

Wielkopolska, Pomorze i Śląsk.

Przez cały wiek XIX ani przemysł ani też handel w Polsce nie wzrastały w tej mierze w Wielkopolsce i na Pomorzu, by mogły z roku na rok czy też z dziesięcia na dziesięciolecie podnosić znaczenie miast i miasteczek tej części Polski, która po ostatnim rozbiorze Polski dostała się pod panowanie Państwa Pruskiego. Nie ulega jednakże najmniejszej kwestji, iż w Wielkopolsce i na Pomorzu w czasach ciężkiej niewoli handel polski był jedynym niemal przedstawicielem większego polskiego życia gospodarczego, był wyrazem polskiego mieszczaństwa, które miasta nasze utrzymywało wiernie przy sztandarze polskim. Bez handlu i spokrewnionego z nim rzemiosła nie byłoby Poznania, Gniezna, Torunia i wielu innych miast naszej Rzeczypospolitej. Handel polski, acz w pierwszych okresach po utraceniu niepodległości nader nikły, konsolidując się z biegiem czasu, zdał jednak w końcu dobry egzamin ze swej fachowej zdolności, walcząc skutecznie, szczególniej pod koniec XIX wieku doskonale zorganizowanym handlem niemieckim i żydowskim.

W latach 1819 do 1840, tak Poznań, jak i znaczna część innych miast Wielkopolski, w połowie zaledwie były miastami polskiemi, przyczem ilość Niemców wzrastała z roku na rok proporcjonalnie do rozwoju pruskiej administracji. W roku 1825 liczył Poznań 23 638 mieszkańców, z czego na Polaków przypadało 13 538, na Niemców 5 144. Statystyka za rok 1840 podaje liczbę ludności na 33 822 — w tem Polaków 16 595, Niemców 9 464.

Żydzi, dzierżący wówczas w swych rękach tak handel jak i rzemiosło, stanowili w Poznaniu około 20 proc. ludności. Począwszy jednak od roku 1850 następuje jednak żywe obniżenie cyfry żydowskiej, procentualnie stale się zmniejszającej. Przyczyną tego duży odpływ kupców żydów na zachód, gdzie znaczny rozwój handlu osobnikom przedsiębiorczym i nie przebierającym w środkach, jakimi są bezwątpienia żydzi, rokował duże nadzieje.

Jak potrafili żydzi wykorzystywać naówczas konjunkturę, służyć może przykładem historja dzisiejszego miljonera i lorda Tucka w Anglji. Ojciec lorda tego posiadał mały skład papieru i introligatornię w Koźminie i nazywał się Rafałem Tuchem, syn emigruje w końcu XIX wieku do Londynu, gdzie dorobiwszy się olbrzymiego majątku, zmienia nazwisko i otrzymuje tytuł lorda.

W owym też czasie budzą się silnie dążności gospodarcze u Polaków i handel polski poczyna nieznacznie, acz stale wzrastać i odbierać lekki chleb, nagromadzonym u nas żydom. Należy przy tem zaznaczyć, że pierwszy krok ku wzmocnieniu handlu polskiego uczynił Poznań. Jednakże i wtedy jeszcze, jak informuje statystyka z roku 1867, na ogólną liczbę samodzielnych handlowców wszelkich branż, kobiet i mężczyzn 1 282 osób, oraz pracowników handlowych 833 osób, bardzo znikoma liczba przypadała na Polaków.

Na lata 1880—1895 przypada początek zażartej walki o stan posiadania, o prawa polskie, o obronę wszystkiego co polskie. Walka toczy się w równej mierze przeciwko Niemcom i żydom, którzy otwarcie deklarują się po stronie niemieckiej.

Dalsze lata 1899—1902 przynoszą Poznańskiemu przewlekłe przesilenie ekonomiczne. Wielka ilość

majątków ziemskich wymyka się z rąk polskich, co nie pozostaje również bez wpływu na handel. Akcja kolonizacyjna bowiem zmierza nie tylko do wyrugowania Polaków z ziemi, lecz mierzy jednocześnie przeciw handlowi polskiemu. Niemcy planują okolić większe miejskie ośrodki kolonjami niemieckiemi, co im się też częściowo udaje przy Gnieźnie, Krotoszynie, Mogilnie. Planowo i konsekwentnie przeprowadzona kolonizacja tego rodzaju wypiera kupców polskich z miast, zdanych pod względem handlowym na otaczające ję wsie.

Jednakże społeczeństwo polskie na te i inne przeciwpolskie kroki Niemców odpowiada bezwzględnym bojkotem wszystkich przedsiębiorstw niemieckich i żydowskich. To wspiera znacznie kupiectwo polskie i pomimo wszystko, handel oparty o spółki kredytowe polskie, które poczynają gęstą siecią oplatać miasta i miasteczka Poznańskiego i Pomorza, rozwija się żywo, sięgając branż coraz dalszych. Ilość żydów w miastach maleje z roku na rok i w Poznaniu samym spada ich odsetek w roku 1895 na 8 proc., a w roku 1910 na 3,6 proc.

Dokładnych i ścisłych danych, omawiających rozwój handlu papierem i materjałami piśmiennemi w Wielkopolsce i na Pomorzu nie posiadamy. W pierwszym okresie utracenia niepodległości było w Poznaniu wogóle niewiele składów, a ta znikoma ilość znajdowała się przeważnie w rękach niemieckich i żydowskich, jak podaje Dr. St. Karwowski w swej historji W. Księstwa Poznańskiego, pierwszy polski handel papieru. Przedmiotów szkolnych i galanteryjnych założył w Bazarze w roku 1840 Kazimierz Szymański, lecz zajmując się więcej sprawami publicznemi niż swoim handlem, musiał go wkrótce po r. 1850 zamknąć. W tym też mniejwięcej okresie czasu syn właściciela słynnego handlu win Wincentego Rosego, Antoni, założył, również w Bazarze, istniejący dotąd pod jego firmą skład papieru. Niepodobna tu przemilczeć o wielkiej roli, jaką w dziejach kupiectwa polskiego odegrał Karol Marcinkowski. Wskazał on bowiem nietylko drogi, jakiemi kroczyć należało, ale też stworzył zasoby, które nam dały możność stania się społeczeństwem zdrowem, silnem i zamożnem. Hasłem jego było:

> „Zaniechajmy liczyć na pomoc obcych mocarstw i ludów, a natomiast liczmy na siebie samych, kształćmy się na wszystkich polach, pracujmy nietylko w zawodach naukowych, ale także w handlu, przemyśle, rękodzielnictwie. Stwórzmy stan średni, podnieśmy się moralnie i ekonomicznie, a wtenczas liczyć się z nami będą.“

Pierwszymi Polakami, których spowodował Marcinkowski do poświęcenia się zawodowi kupieckiemu byli Feliks Gliszczyński i Marceli Kamieński. Ten pierwszy po zbankrutowaniu na handlu zboża i płodów rolniczych założył na spółkę z Wiktorem Kurnatowskim w Bazarze skład przedmiotów sztuki, papieru, herbaty i cygar, lecz i ten także już w roku 1846 zwinąć musiał.

W latach późniejszych począł się rozwijać handel materjałami piśmiennemi przy księgarniach w miastach i miasteczkach Poznańskiego i Pomorza. Krytycznych i ścisłych danych jednak w tym kierunku nie posiadamy.

W Poznaniu w roku 1890 czynnym jest tylko jeden handel artykułami piśmiennemi Rosego. Artykuły te niezbyt wielkie powodzenie w owych czasach mające — a więc Rose dopomaga sobie czem może. Sprzedaje luksusowe alfenidy — w roku 1868 zaprowadza dział tapet, sprowadzanych wówczas z Francji. W roku 1890 poczyna sprzedawać torebki klejone ręcznie przez uczni, a w końcu, jako pierwszy w Poznaniu, zaprowadza sprzedaż rejestrów gospodarczych.

W r. 1890 przybywają dwa dalsze polskie składy, i to Matuszewskiej w Hotelu Rzymskim i Mały Bazar przy placu Świętokrzyskim. W roku 1897 liczymy już 5 składów polskich, w roku 1906 — 13, a w roku 1914 — 22.

W roku 1914 na ogólną liczbę składów papieru w zaborze pruskim znajdowało się w rękach polskich:

W Wielkopolsce	około	26%
na Pomorzu	„	20%
„ Śląsku	„	23%

Za czasów niewoli zaopatrywało się kupiectwo polskie w towar przeważnie u hurtowników Niemców. Papier sprzedawano przeważnie niemieckiego pochodzenia. Jedynie część luksusowych listowych papierów sprowadzano z Anglji, rysunków z Francji, a nieznaczne ilości papieru listowego w kasetkach z Austrji.

Na tem miejscu zaznaczyć jeszcze należy, że do roku 1870 nieliczne wtedy jeszcze polskie składy papieru zaopatrywały się również częściowo w towar wyrabiany w Poznańskiem. W Wielkopolsce bowiem w roku 1822 liczono 19, w roku 1852 — siedem papierni. Nie mogły one jednak długo konkurować z przemożnemi fabrykami papieru niemieckiego zachodu i zniknęły ostatecznie około roku 1870. Pozostałością owych papierni są dziś fabryki wyrabiające znakomitą tekturę smołowcową do krycia dachów, która za czasów pruskich rochodziła się i cieszyła wielkiem powodzeniem w całych Niemczech.

Ołówki zakupywano norymberskie Fabera, rzadziej Hardtmutha. W ostatnich czasach dopiero przed wojną zaczęły się zaprowadzać w Poznańskiem i na Pomorzu ołówki Majewskiego, fabryki powstałej pod koniec XIX wieku. Stalówki do roku mniejwięcej 1885 sprowadzano z Anglji, która rozpoczęła ich fabrykację w końcu trzeciego dziesiątka XIX stulecia. Później dostarczały je naszemu kupiectwu fabryki niemieckie. Nie wszystkim jednak zapewnie wiadomo, że pióra ze stali próbowano wyrabiać w Norymberdze już w XVI stuleciu. Wyrobione jednak nieudolnie nie osiągnęły powodzenia i fabrykacji ich zaprzestano.

Atrament sprowadzano z fabryk w Dreźnie, Berlinie, Kolonji — rzadziej amerykański Stafforda. Na schyłku XIX wieku powstawały małe fabryczki atramentu zakładane przez Polaków, jak naprzykład przez Boruckiego w Poznaniu, jednakże nie utrzymywały się długo. Kilka lat (r. 1909) przed wielką wojną zakłada Ciesielczyk w Szamotułach pierwszą większą fabrykę atramentu — popiera go też kupiectwo polskie. Fabryka ta istnieje dotychczas. Jedynie przeniosła 1920 r. swe zakłady do Rataj pod Poznaniem.

Pocztówki sprzedawano przeważnie fabrykatu niemieckiego. Jako pierwszy wydawca polski wypuszcza własnym nakładem na rynek produkcje obrazów Matejki i Grottgera, firma „Atlas“, właściciel Władysław Kostrzewski w Poznaniu. Krótko potem dostarczają pocztówek treści narodowej firmy małopolskie.

Nakoniec wspomnieć należy o sprzedawanych przez kupców polskich w Poznańskiem i na Pomorzu

telegramach Kościuszkowskich. Zaprowadziła je pierwsza Czytelnia dla Kobiet w Poznaniu, następnie wydawało je Tow. Czyt. Ludowych. Telegramy te rozbudzać miały ducha patrjotycznego w społeczeństwie, a jednocześnie dawać możność nie korzystania z okazji uroczystości rodzinnych z usług niemieckiej poczty. Zamiast też pomnażać dochody skarbu pruskiego społeczeństwo składało w ten sposób datki na różne cele dobroczynne.

Telegramy Kościuszkowskie były solą w oku naszych opiekunów z nad Szprewy i nieraz zdarzało się, iż kupców za rozpowszechnianie tych telegramów stawiano przed sądem. Sprawy te jednak kończyły się zazwyczaj konfiskatą względnie zniszczeniem przez policję klisz.

Pomimo jednak ucisku w wielkim stopniu stosowanego przez władze zaborcze, w stosunku do kupiectwa polskiego, wykazywało ono wielką żywotność i ruchliwość, czego dowodem służyć mogą trzy wystawy, które odbyły się:

Wystawa Przemysłowa w Poznaniu w roku 1908.
" " w Pleszewie w roku 1912.
" " w Bochum we Westfalji w roku 1913.

W wystawach tych brały liczny udział także firmy papiernicze i z nimi pokrewne gałęzie.

Dziś w Poznańskiem i Pomorzu bardzo nikły odsetek składów znajduje się w rękach niemieckich lub żydowskich. Polscy kupcy branży papierniczej zorganizowali się w maju 1921 w stowarzyszenie, stojące na straży tych interesów. Wpłynęło to nader dodatnio na rozwój kupiectwa papierniczego, unormowało jego stosunek do wytwórców i hurtowników.

Dalszy rozwój handlu tak ogólnego jak papierniczego i jego ostateczne uzdrowienie, zależeć będzie w znacznej mierze od rządu. Obecnie warunki bytu tego handlu są nader ciężkie. Zastój ogólny z jednej strony, nikła siła kupna z drugiej sprawiają, iż kupiec pracuje z bardzo skromnemi zyskami, a nieraz i ze stratami. Jeżeli dodamy do tego nadmierny podatek obrotowy, obciążający nie klientelę a kupca, dodatek komunalny do tego podatku ponoszony jedynie przez kupiectwo na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej, oraz bardzo stosunkowo znaczne świadczenia socjalne, to łatwo zobrazujemy sobie, jak ciężkiem jest położenie tutejszego kupiectwa.

Miejmy jednak nadzieję, że rząd wniknie w końcu w bolączki naszego kupiectwa — mianowicie nie zapomni o tej produkcji krajowej, którą zwiemy branżą papierniczą, a która posiada wszelkie surowce w kraju. Przeróbka tych surowców w większym niż dotąd tempie może spowodować znaczne zmniejszenie przywozu, a po wybudowaniu liczniejszych fabryk może nawet wywołać możność wywozu, a przezto poprawę bilansu handlowego — a wtenczas doczekamy się, że handel polski stanie na takich wyżynach, iż stanowić będzie cząstkę fundamentu, na którym wzrastać będzie dobrobyt wszystkich warstw społeczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Leon Kostrzewski

Polski przemysł papierniczo-przetwórczy na P. W. K.

Prócz przemysłu, reprezentowanego przez polskie papiernie, wyrabiające papier do druku dzieł, książek i gazet, istnieje w Polsce także przemysł papierniczo-przetwórczy.

Przemysł papierniczo-przetwórczy, jak już wskazuje jego nazwa — nie tworzy swej produkcji z surowca, lecz gotowy papier, karton czy tekturę przerabia czyli przetwarza dla wyrobu swej produkcji. Prócz tego zaliczamy też produkcję pokrewnych papiernictwu wyrobów.

O tej gałęzi przemysłu mało wiedzieliśmy dotychczas. Dopiero po otwarciu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, można mieć obraz rozrostu tej gałęzi przemysłu na ziemiach Rzeczypospolitej w ostatnim dziesięcioleciu niepodległości Polski.

W pawilonie przemysłu graficzno-papierniczego umieszczono wykres ogólny grupy przemysłu papierniczo-przetwórczego, przedstawiający obrazowo produkcję, jej wartość, eksport, import, ilość fabryk i ilość zatrudnionych sił pracowniczych.

Warto doprawdy zapoznać się, co produkujemy w Polsce z tej gałęzi przemysłu. Ciekawe te dane, przedstawiają się następująco:

Produkcja map, globusów, przyrządów fizycznych, laboratorjach oraz przezroczy przedstawiała w roku 1928 wartość 3.120.000 złotych (312.000 w r. 1918). Produkuje: 1 fabryka, 1 zakład kartograficzny, 10 warsztatów.

Produkcja atramentów, farb, klejów, taśmy, kalki, papieru światłoczułego przedstawiała w roku 1928 wartość 4.500.000 złotych (900.000 w r. 1918). Produkuje: 14 fabryk.

Produkcja kalendarzy przedstawiała w roku 1928 wartość 800.000 złotych (120.000 w r. 1918). Produkuje: 13 wytwórni.

Produkcja kart do gry, kopert, biletów wizytowych, papeterji przedstawiała w roku 1928 wartość 8.750.000 zł (1.750.000 zł w r. 1918). Produkuje: 21 fabryk.

Produkcja stalówek, obsadek i innych artykułów szkolnych i biurowych przedstawiała w roku 1928 wartość 8.832.000 zł (1.766.000 w roku 1918). Produkuje 22 fabryk.

Produkcja ołówków z roku 1928 przedstawiała wartość 3.800.000 złotych. Produkuje obecnie 2 fabryki, podczas gdy w 1918 roku nie produkowano nic, gdyż jedyna wówczas istniejąca w Polsce fabryka ołówków była zburzona.

Produkcja ksiąg handlowych, bloków rysunkowych, notesów przedstawiała w roku 1928 wartość 8.875.000 złotych (1.330.000 złotych w roku 1918). Produkuje: 48 fabryk.

Produkcja obić papierowych (tapety), papierów kolorowych i bibułki marszczonej przedstawiała w roku 1928 wartość 12.750.000 złotych (1.915.000 złotych w roku 1918). Produkuje: 16 fabryk.

Produkcja tektury falistej, torebek i opakowań przedstawiała z roku 1928 wartość 11.534.000 złotych (1.730.000 zł w r. 1918). Produkuje: 42 fabryki.

Ogólna wartość produkcji przemysłu papierniczo-przetwórczego przedstawiała się w 1928 roku w sumie 66,462,000 złotych, w roku 1918 — tylko 10,172,000 złotych, a więc w ostatniem dziesięcioleciu wartość tej produkcji powiększyła się przeszło 6-ciokrotnie.

Przy tej produkcji pracowało ogółem w roku 1928 — 7,200 robotników, podczas gdy w roku 1918 — tylko 2,000 robotników.

Przemysł papierniczo-przetwórczy daje dziś utrzymanie nietylko tym 7,200 robotnikom, lecz tak-

że dalszym tysiącom pracowników, zatrudnionych w handlu temi artykułami.

I tu warto się zapoznać z ilością sklepów kupieckich, które prowadzą wyroby przemysłu papierniczo-przetwórczego. Ilość tych składów przedstawia się imponująco, bo jest ich na terenie 16-tu województw Rzeczypospolitej około — 3 i pół tysiąca, jeżeli uwzględnimy i księgarnie, które też prowadzą dział sprzedaży wyrobów przemysłu papierniczo-przetwórczego.

Na stoisku w pawilonie graficzno-papierniczym Powszechnej Wystawy Krajowej znajduje się mapa, na której każde województwo, oznaczone innym kolorem, uwidocznia ilość składów wyrobów papierniczych na swym terenie. Na pierwszem miejscu widnieje województwo warszawskie z 560 składami, 2. województwo łódzkie z 335 składami, 3. województwo kieleckie z 263 składami, 4. województwo lwowskie z 242 składami, 5. województwo poznańskie z 241 składami, 6. województwo pomorskie z 235 składami, 7. województwo krakowskie ze 197 składami, 8. województwo lubelskie ze 181 składami, 9. województwo białostockie ze 170 składami, 10. województwo śląskie ze 153 składami, 11. województwo wileńskie ze 152 składami, 12. województwo wołyńskie ze 151 składami. Poniżej stu posiadają województwa: 13. poleskie — 87 składów, 14. stanisławowskie — 83 składów, 15. tarnopolskie — 70 składów i 16. nowogrodzkie — 66 składów.

Mała, zdawałoby się, liczba składów handlowych papierniczych w województwach zachodnich, tłumaczy się tem, iż są w tych województwach duże składy, podczas gdy w województwach środkowych i wschodnich jest duża liczba drobnych kramików.

Stoiska firm.

Przeglądając stoiska przemysłu papierniczo-przetwórczego, należałoby omówić eksponaty większych wystawców.

Nawprost wejścia widzimy stoisko firmy

Edward Kręglewski, Poznań.

Oddziały handlowe w Warszawie i Katowicach. Własne zakłady graficzne.

Firma jako swoją specjalność uważa fabrykację mechaniczną kopert, ksiąg handlowych, kajetów, bloków rysunkowych, notesów, papeterji, biletów wizytowych itp.

Co uderza najwięcej na stoisku firmy, to szum maszyny, przedstawiającej obrazowo fabrykację kopert. Z niebywałą szybkością zapomocą taśmy gotowe koperty unoszą się w górę, goniąc jedna za drugą. Dość powiedzieć, że produkuje firma 1000 (tysiąc) kopert co 2 minuty, a razem 20 maszyn kopertowych i pomocniczych produkują 500,000 (pół miljona) kopert dziennie. Toż to rekord niebywały, jak na nasze stosunki.

Specjalnością firmy są także koperty okienkowe (transparentowe), których wyrób rozpoczęła firma, jako pierwsza w kraju.

Także, jako pierwsza w Polsce, rozpoczęła firma wyrób kopert według zaleceń Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, czyli według t. zw. „polskich norm", stosowanych coraz bardziej i propagowanych przez instytuty naukowe i organizacje.

Firma wykonuje zamówienia masowe, z naddrukiem, m. in. dla Min. Poczt i Telegrafów. Dość powiedzieć, że 8½ miljona kopert wykonano w ciągu 3 tygodni.

Następnie na stoisku widzieć można przebieg fabrykacji ksiąg handlowych. Poszczególne etapy robót, od linjowania, szycia, krajania, aż do wykończenia oprawy, są uwidocznione wzorami, a jak robi się te ostatnie, pokazują fotografje, umieszczone nad wzorami. Na fotografjach widnieją też gmachy fabryki w Poznaniu oraz składów w Warszawie i Katowicach.

Na uwagę zasługuje otwarta zupełnie księga handlowa, która wykazuje, jak dobrze została oprawiona, tak że można zupełnie ją otworzyć i pisać zaraz przy grzbiecie. Wszystko staranne i dokładnie wykonane. Maszyn do produkcji ksiąg handlowych posiada firma 60.

Pięćdziesiąt maszyn produkuje kajety, i to dziennie do 30,000 sztuk.

Szybkość wykonania przez stosowanie mechanizacji pracy, stawia firmę Edward Kręglewski na pierwszem miejscu w Polsce w działach jej specjalności. Wszystko jest wykonane z polskiego surowca i rękoma polskich pracowników. Z uwagi na to, że obrót wagonowy firmy wynosi rocznie 150 wagonów, cieszyć się należy, że uniezależniamy się coraz bardziej od zagranicy w tej gałęzi wytwórczości. Opuszcza się stoisko firmy Edward Kręglewski z wiarą w zdolności twórcze polskiego organizatora i polskiego pracownika.

Następne stoisko — to firma

„Nasz Sklep Urania", Sp. Akc.

Centrala firmy znajduje się w Warszawie przy ul. Siennej 15. Oddziały handlowe: 2 w Warszawie, po 1-nym w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Wilnie, Łodzi i Sosnowcu. Własne zakłady przemysłowe, graficzne i introligatorskie posiada firma w Warszawie, Wilnie, Łodzi i Sosnowcu.

Na stoisku widnieją eksponaty własnego wyrobu, jak: albumy, notesy, kalendarze, skoroszyty, kajety, zeszyty, księgi handlowe i materjały piśmienne, wreszcie pocztówki, wydane własnym nakładem.

Przykuwają wzrok urządzenia szkolne i pomoce naukowe, które są prawie że specjalnością firmy. A więc charakterystyczne stoły i krzesełeczka dla dzieci z przedszkola, ławki do nauki w domu prywatnym, ławki dla szkół powszechnych, szkolne tablice przesuwalne pokryte zielonem linoleum, — wszystko wykonane we własnych warsztatach.

Podziwiać należy precyzyjnie wykonane pomoce naukowe, jak: globusy, przybory fizykalne do ćwiczeń, przyrządy miernicze, odważniki itp. przyrządy dla szkół zawodowych, przyrządy do geografji, mechaniki itp. I to wykonano we własnych warsztatach. Wreszcie ładne są wydawnictwa graficzne dla szkół, jak: obrazy, tablice poglądowe, historyczne, geograficzne, krajoznawcze, botaniczne, zoologiczne, przyrodnicze, anatomiczne, technologiczne, obrazy królów polskich, wreszcie mapy własnego nakładu.

Wystawione eksponaty mówią o ogromie wysiłku kierowników firmy, których starania doprowadziły do coraz większego uniezależnienia się od obcych wyrobów. Firma, wyrabiając to w kraju, przyczynia się do samowystarczalności gospodarczej, — i to jest godne uznania.

Następnie więcej uwagi poświęcić należy firmie

„Pol", Polska Fabryka Wyrobów Papierowych.

Wytwórnia w Poznaniu, przedstawicielstwa w Warszawie i Wilnie. Pracowników 150, maszyn 80. Własne zakłady graficzne.

I ta firma wyrabia masowo swoją specjalność — segregatory, dalej agendy dla handlu i przemysłu, wreszcie na zamówienie także księgi handlowe, według wzorów. Pozatem wyrabia opakowania, kartonaże, torebki, tutki, etykiety gumowane, bloki, bilety wizytowe, notesy, teczki, skoroszyty, okładki do akt i t. p. Wyrabia także koperty i reklamowe ścianki kalendarzowe, kalendarze stojące do przekładania, kalendarze terminowe, wreszcie zawieszki do worków z drukiem itp.

Niezliczona ilość różnego rodzaju eksponatów widnieje na stoisku, pomyślanem oryginalnie, gdyż obraca się dookoła owalny krąg, ukazując oczom widza coraz to nowe wyroby.

Dalej widnieje stoisko firmy:

Wł. Goździejewski, Poznań.

Uwagę zwraca ogromna księga handlowa, mierząca około 100×70 cm., oraz dalsze, mniejsze, mocno oprawione księgi handlowe. Poza tem — bloki i notesy.

Bardzo sympatycznie przedstawiają się pocztówki firmy:

„Atlas“, W. Kostrzewski i S-ka, Poznań.

Stoisko firmy tak w środku, jak i po bokach, zaprasza widza do obejrzenia gustownie wykonanych powinszowań, oryginalnych śmiesznych pocztówek prima-aprilisowych itp. I tu uniezależniamy się, dzięki firmie „Atlas“, od sprowadzania tych wyrobów z zagranicy.

Firma

„Przesławski i Cierniak“, Poznań

wystawia swe segregatory, kartonaże, opakowania. pudełka, — które przedstawiają istne cacko, mile przedstawiające się dla oka. W innej części stoiska podziwia się piękne i staranne oprawy książek.

Firma

„Fr. Durczewski“, Rawicz

wystawia swe ozdobne kartony, odznaczone już na wystawie w Warszawie.

Mechaniczna fabryka torebek, opakowań i tektury falistej

Kazimierz Świerkowski, Pleszew

pokazuje, co można zdziałać nawet na prowincji dla produkcji rodzimej.

Jedyna w Wielkopolsce

Fabryka papieru światłoczułego (St. Juracki i St. Chełmicki) — Poznań,

wystawiła na własnem stoisku swe eksponaty, jedyne w swoim rodzaju na P. W. K. i dlatego zasługujące na uwagę i uznanie.

Firma

M. Czarny — Poznań

wystawiła swe rolki kasowe, też jako jedyna z tej gałęzi przemysłu.

Artystyczne reklamy tłoczone na kartonie itp. wystawiła firma

„Teka“ (J. Łukasiewicz i R. Konarski) Lwów.

Stoisko zawiera papiloty (koszyczki), pudełka wszelkiego rodzaju, wykonane bardzo starannie.

Należy wyszczególnić jeszcze firmy:

R. W. Hawelka i Syn, Warszawa,

która wystawia swe wyroby papierowe i śliczne, lepszych gatunków papeterje.

„Rori“ Cieszyn

wystawia starannie wykonane kartonaże i inne cenne swe wyroby.

Dział obić papierowych (tapet) reprezentują firmy:

J. Franaszek, Sp. Akc., Warszawa,

wystawiająca na dużem stoisku swe wabiące grą kolorów papiery i obicia papierowe. Całość przedstawia się pięknie.

Częstochowska Fabryka Obić Papierowych (F. Staszewski i B. Piwarski)

na stoisku, utrzymanem w lekkiej grze kolorów, przedstawia swe piękne tapety, m. in. pluszowe o motywach polskich, projektowane przez naszych artystów-malarzy.

Produkcja chemiczna, pokrewna papiernictwu, przedstawia się też dość bogato. Na pierwszem miejscu stoi firma:

„Herolda“ (Z. Ciesielczyk) Poznań.

Stoisko, w którem na pierwszym planie umieszczono widok fabryki, obejmuje pokaz atramentów różnego rodzaju, gumy arabskiej, laku; dalej idą tusze, pasty i gumy klejące dla biur. Widać tu wszechstronność produkcji i z zainteresowaniem ogląda się eksponaty.

Kleje roślinne, kleje dekstrynowe, biurowe i inne wystawia firma

„Luban“, Tow. Akc.,

mająca swe fabryki w Luboniu pod Poznaniem, w Toruniu i Stawie.

Fabryka chemiczna M. Leszczyński, Warszawa

wystawia swoje atramenty, tusze i kleje.

Wreszcie farby i przybory malarskie wystawia firma krakowska:

Iskra i Karmański.

Kalkę i taśmę wystawia, jako swe eksponaty, wyróżnione przez władze rządowe,

Polska Wytwórnia Kalki i Taśmy — Warszawa.

Wyrób stalówek, obsadek, spinaczy, pinesek, zszywek i innych artykułów szkolnych i biurowych reprezentują firmy:

„Spław“ — Warszawa i „K. Wasilewski“ — Warszawa.

Wreszcie firma:

St. Majewski — Warszawa

na obszernem stoisku przedstawia swoje wyroby obsadek, a przedewszystkiem ołówków, znanych ze swej dobroci.

Te same eksponaty, tj. stalówki, obsadki itp. wystawia firma

„Lechistan“ — Warszawa.

Opis powyższy nie byłby kompletnym, gdyby nie uwzględnić i tych wyrobów, które prowadzą składy artykułów piśmiennych.

Chodzi tu o eksponaty bibułki do papierosów, gilzy (tutki) itp. Najpoważniejszymi wystawcami w tym dziale są firmy:

„Sokół“ (W. Kwaśniewski i F. Pachelczyk) Warszawa

oraz znana fabryka

„Solali“ w Żywcu.

Pierwsza otrzymała za swe wyroby medal „Grand Prix“, druga natomiast odznaczona niejednokrotnie, wywozi swe bibułki aż do Turcji.

I to wykonane jest przez polskich robotników i z polskich surowców.

Całość eksponatów polskiego przemysłu papierniczo-przetwórczego przedstawia się okazale i widać dążność do rozbudowy tej gałęzi rodzimej wytwórczości.

Polscy papiernicy wezmą to pod uwagę i pomogą polskiemu przemysłowi w jego dążnościach rozwojowych. *M. M.*

Miesięczne zebranie
Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

odbyło się w poniedziałek, 3 b. m. w lokalu posiedzeń „Boulevard" przy licznym bardzo udziale członków. Jako gość przybył prezes związkowy p. Stanisław Kruszewski z Warszawy.

Zebranie zagaił prezes p. Walenty Jarosz, udzielając głosu wiceprezesowi p. Czosnowskiemu, który obszernie omówił program Zjazdu Polskich Kupców Papierniczych.

W uzupełnieniu zabrał głos p. Kruszewski, który jasno i wyraźnie określił cel i znaczenie Zjazdu, apelując przedewszystkiem do Poznaniaków, aby licznym udziałem zadokumentowali, że rozumieją ważność organizacji, która jedynie może podnieść i uzdrowić zawód, tem więcej, że Stowarzyszenie Poznańskie obchodzi w tym roku również 10-lecie swego istnienia.

Nad urządzeniem Zjazdu potoczyła się ożywiona, obszerna dyskusja, w której dużo spraw niepewnych jeszcze ujednolicono.

Po załatwieniu kwestyj bieżących pozostali jeszcze zebrani na miłej pogawędce, którą okrasił szczególnie p. prezes Kruszewski znanym swoim beztroskim szczerym humorem.

Sytuacja w handlu papierniczym.

W jakich warunkach pracowało w 1928 r. kupiectwo branży papierniczo-piśmienniczej, przedstawia nam sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Ciekawe te wywody brzmią następująco:

„Zarówno hurtowy handel papierem surowym, jak i materjałami pisemnemi odczuł w roku 1928 pewne zmniejszenie obrotów w stosunku do roku poprzedniego. Objaw ten łączył się z szeregiem innych niepomyślnych, jak nadmierny rozrost konkurencji, brak środków pieniężnych, wzrost składów towarowych, nie mówiąc o wielkim i stałym ciężarze w formie podatku obrotowego, które razem złożyły się na obraz ciężkiej sytuacji w tej gałęzi handlu.

„Również handel detaliczny wyrobami papierniczemi określał swą sytuację, jako nader ciężką.

„Ruch cen fabrycznych, zarówno w kraju, jak i zagranicą, wykazywał pewną tendencję zwyżkową. Wobec zorganizowania przemysłu krajowego w zakresie polityki cen i warunków płatności, handel, mimo swej ciężkiej sytuacji finansowej, nie mógł liczyć na uzyskanie ulg u producenta w warunkach płatności. Regulacja odbywała się przeważnie akceptami 3—4 miesięcznemi, przy oprocentowaniu 10%. Zagraniczne kredyty towarowe wahały się w terminach od 4 do 9 miesięcy przy stopie od 6 do 8%.

„Odbiorcy uzyskiwali zasadniczo kredyt wekslowy na 3—4 miesiące przy stopie 12%, który w praktyce jednak przeważnie był regulowany dopiero po 6 do 7 miesiącach.

„Import papieru i wyrobów papierniczych stale się zmniejsza. W zakresie papieru surowego stanowi niewielki odsetek obrotów ogólnych, dotycząc głównie gatunków najwyższych, w kraju nie wyrabianych oraz gatunków średnich, które zagranica ofiarowała na dogodniejszych warunkach kredytowych.

„W zakresie materjałów pisemnych, szkolnych, rysunkowych i biurowych import wyniósł ponad 10% ogólnych obrotów i pochodził głównie z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Belgji, Anglji oraz Stanów Zjednoczonych.

„Eksport z Polski odgrywał minimalną rolę."

(mm)

Papiernie w Polsce.
Fabryki należące do Związku Zawodowego Papierni Polskich:

1. **Tow. Akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru, Jeziorna.**
Produkuje:
bibułki papierosowe w najwyższych gatunkach, bibułki karbonowe, kwiatowe i pakowe. bibułki kopjalne, papiery pergaminowe, listowe i kancelaryjne, bristole, dokumentowe, drukowe, przebitkowe i pelury, czerpane, bibuły do atramentu i papiery pakowe.

2. **Tow. Akc. Kluczewskiej Fabryki Papieru, Klucze.**
Produkuje:
papiery kancelaryjne, lepsze drukowe, ilustracyjne i pelury.

3. **Tow. Akc. Żywieckiej Fabryki Papieru, Żywiec 2.**
Produkuje:
bibułki papierosowe w arkuszach i bobinach (od najniższych do najwyższych gatunków), bibułkę kwiatową do wyrobu kalki, kopjalną, papiery przebitkowe i pelury, specjalne papiery do druku słowników i książek do nabożeństwa, bibuły do atramentu i tektury.

4. **Sp. Akc. Steinhagen, Wehr i Ska w Warszawie.**
Produkuje:
papiery drukowe, tapetowe, manufakturowe, ustnikowe, gazetowe, zapałkowe, piśmienne, pakowe, szmerglowe, gilzowe (szpulkowe).

5. **Sp. Akc. Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger w Pabjanicach.**
Produkuje:
papiery drukowe, taśmę telegraficzną, piśmienne, manufakturowe, gilzowe, okładkowe, pocztówkowe, ambalażowe, obwolutowe, świecowe, pakowe i karton.

6. **Sp. Akc. Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger, Fabryka Papieru we Włocławku.**
Produkuje:
papiery pakowe, celulozowe, niesatynowe i satynowane i satynowane jednostronno „Jawa".

7. **Sp. Akc. S. W. Niemojewski, Fabryka Papieru w Bielsku.**
Produkuje:
papiery gazetowe, afiszowe, szpulkowe, drukowe, manufakturowe, albumowe, obiciowe, ustnikowe, bibułę do atramentu, pakowe i kartony.

8. **Sp. Akc. Włocławskiej Fabryki Papieru we Włocławku.**
Produkuje:
papiery pakowe szare i kolorowe.

9. **Sp. Akc. Papiernia „Soczewka" w Soczewce.**
Produkuje:
bibułki papierosowe, kwiatowe i inne w arkuszach i bobinach, papier pergaminowy, przedni

kancelaryjny, drukowy, dokumentowy (szmaciany), kartograficzny (szmaciany), rysunkowy, listowy, pelury, bibuły do atramentu.

10. Sp. Akc. Fabryka Celulozy i Papieru „Natronag“ w Kaletach.
Produkuje:
papiery pakowe z natron celulozy, niesatynowane i satynowane jedno- i dwustronnie.

11. Sp. Kom. Fabryka Papieru i Młyny w Częstochowie, Bracia Cohn i Markusfeld, Częstochowa.
Produkuje:
drukowe, tapetowe, manufakturowe, gazetowe, szpułkowe, albumowe i pakowe.

12. Nowo-Werkowska Fabryka Papieru w Nowowerkach.
Produkuje:
kancelaryjne, lepsze drukowe i ilustracyjne.

13. Fabryka Papieru Malta w Poznaniu, własność Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.
Produkuje:
gazetowe, pakowe, kopertowe, drukowe lepsze, kartony, tekturki.

14. Fabryka Papieru C. H. Diettrich w Mikołowie.
Produkuje:
pakowe, szrencowe, jednostronnie gładzone, kolorowe pakowe, szpulkowe.

15. Wielkopolska Papiernia Tow. Akc. w Bydgoszczy.
Produkuje:
okładkowe, pakowe zwykłe i celulozowe, kartony i tekturę szarą.

16. Fabryki Tektur „Natalin“ i „Klepaczka“ w Poraju.
Produkuje:
tekturę introligatorską, karton do warsztatów Zakarda, karton dla przemysłu włókienniczego.

Fabryki nie należące do Związku Zawodowego Papierni Polskich:

1. Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie obecnie Państwowa Wytwornia Papierów Wartościowych.
Produkuje:
papiery do druku banknotów i akcyj, kancelaryjne, drukowe, okładkowe, półpergaminowe, pakowe, kartony.

2. Fabryka Papieru „Dąbrowica“, Dąbrowica, poczta Szczekociny.
Produkuje:
papiery czerpane ręcznie (notarjalne, hipoteczne, dokumentowe, okładkowe, bibuła filtracyjna.

3. Fabryka Papieru „Bodzechów“ w Bodzechowie.
Produkuje:
pakowe, szare.

4. Czułowska Fabryka Papieru w Czułowie (Górny Śląsk).
Produkuje:
pakowe celulozowe (jawa II gatunek) i ligninę.

5. Fabryka Papieru „Milówka“, Milówka, Śląsk Cieszyński.
Produkuje:
bibułki do opakowania, bibułki białe, do impregnowania, pakowe celulozowe.

6. Nowowilejska Fabryka Masy Drzewnej i Papieru, Nowowilejska.
Produkuje:
drukowe, piśmienne, ustnikowe, rysunkowe, okładkowe, torebkowe, pakowe.

7. Papiernia „Czerwonak“ w Czerwonaku pod Poznaniem.
Produkuje:
pakowe, szare i tekturki duplex.

8. Wierzbka-Sławniów. Sp. z o. o. (dawniej C. A. Moes — Pilica).
Produkuje:
drukowe i piśmienne drzewne i bezdrzewne, pakowe, tektury.

9. Fabryka Papieru Fordon pod Bydgoszczą.
Produkuje:
bibułkę kolorową do opakowania, papiery pakowe i surową tekturę.

10. Fabryka Papieru Albertyn w Albertynie pod Słonimem.
Produkuje:
kartony duplex białe, kolorowe różne, oraz kartony szrencowe.

11. Fabryka Papieru F. Romaszkan w Wadowicach.
Produkuje:
pakowe szare grube, karton, tekturę surową.

Notatki

Z rynku papierniczego w Anglji. Rynek papierniczy jest ożywiony. Hurtownicy i drukarze wyzbyli się swych zapasów papieru z okazji odbytych wyborów do parlamentu.

Przeważająca część liczby fabryk papieru jest w pełnym biegu, również fabryki przerabiające esparto na masę papierową, które jednakże pomimo drobnej zwyżki cen pracują niemal bez żadnego zysku.

Znaczniejsze fabryki, produkujące papiery bezdrzewne zyskały wystarczającą ilość zleceń, a również położenie handlowe fabryk papieru przedniego, jak podaje czasopismo fachowe „The World‘s Paper Trade Review“, znacznie wobec roku zeszłego się poprawiło.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.